

różne emblematy polskie, orzełki i t. p., a w teatrach odbyły się różne przedstawienia na ten cel.

Jeszcze przedtem, we wrześniu, zorganizowała p. Sembrich-Kochańska w swojej posiadłości Las Placid koncert ogrodowy w lesie, w którym urządzono rodzaj teatryku. Oprócz p. Kochańskiej popisywał się chór dam z towarzystwa, które znakomita artystka wyczyła po polsku „Z dymem pożarów“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i kilka pieśni



**Zgon zasłużonego obywatela:** S p profesor dr. Maciej Leon Jakubowski, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektor szpitala św. Ludwika.

ludowych. Zaznaczyć przytem należy, że Amerykanki wymawiały doskonale po polsku.

Koncert ten zgromadził około 20.000 osób, a dochód przyniósł 6000 dolarów.

W dzisiejszym numerze dajemy ilustracje z tego właśnie koncertu. Na jednej z nich widzimy p. Sembrich-Kochańską ze swoim chórem, a druga przedstawia tłumy zgromadzone na koncercie.



**Z francuskiego frontu:** Zbombardowany las.

## Banknoty wojenne.

W czasie toczącej się obecnie wojny okazał się w wielu bardzo miejscowościach zupełny brak monety obiegowej, wywołany przede wszystkim wstrzymaniem wpłat przez instytucje finansowe, następnie zaś gromadzeniem ponad potrzebę gotówki przez poszczególne osoby. Zwłaszcza brak drobnej monety dawał się niejednokrotnie we znaki i to do tego stopnia, że w niektórych okolicach na pewien czas wrócono do handlu zmiennego, gdyż inaczej nie można było nabyć najniezbędniejszych przedmiotów.

Brak ten dawał się odczuć nie tylko na samym terenie walki i w jego bezpośrednim sąsiedztwie, choć wojsko płaciło wszystko gotówką, ale i w dalszych okolicach, n. p. w Krakowie, gdzie przez pewien czas trudno się było doprosić o srebrną koronę. Kto bodaj jedną dostał w swe ręce, chował ją głęboko, rozpuszczono bowiem wieść, że papiery stracą zupełnie swą wartość.

I trzeba było dopiero użyć podstępów, aby nabrały normalne stosunki. W kilku pismach ogło-

szono wiadomość, że nowe srebrne korony pojawiają się w listopadzie, a równocześnie stare stracą zupełnie swą wartość obiegową i będą mogły być przyjmowane tylko w wartości swego srebra.

To poskutkowało. Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki pojawiła się masa koron srebrnych, pochowanych, ukrytych dotąd gdzieś w głębi skrzyń i kufrów.

Gorzej przecież było we Lwowie. Tam, w chwili inwazji rosyjskiej, brakło zupełnie monety obiegowej i to tak kruszcowej, jak i papierowej. Aby temu brakowi zapobiedz, niestrudzone prezydium miasta z zasłużonym prezydentem, drem Rutowskim na czele, wydało za pozwoleniem „wojennego generała-gubernatora Galicji“ asygnaty kasowe, opiewające na sto koron w walucie austriackiej, oraz bony jednokoronowe, za które gmina miasta Lwowa objęła zupełną gwarancję.

Wojenne te monety znalazły ogólne zastosowanie i przyczyniły się wielce do ożywienia ruchu handlowego i przemysłowego. Dziś, po nastaniu normalnych stosunków, zostają wycofane z obiegu,



**Ameryka Polsce:** Tłumy publiczności na koncercie w Las Placid, który przyniósł 6000 dolarów dla ofiar wojny w Polsce.